

MOSKWA KRYTYKUJE WYPOWIEDŹ MACIEREWICZA WS. KATASTROFY W SMOLEŃSKU

Rzecznik prezydenta Rosji Władimira Putina, Dmitrij Pieskow, oświadczył w poniedziałek, że wypowiedź polskiego ministra obrony Antoniego Macierewicza na temat katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem jest "bezpodstawna" i "nieobiektywna".

Pieskow, którego wypowiedzi przekazała agencja Reutersa, powiedział, że okoliczności katastrofy są dobrze znane i były przedmiotem oficjalnego śledztwa. "Biorąc to wszystko pod uwagę, możemy nazwać to oświadczenie bezpodstawnym, nieobiektywnym i niemającym nic wspólnego z prawdziwymi okolicznościami tragedii" - powiedział rzecznik Kremla.

Według niego słowa polskiego ministra obrony "to dość ogólne oświadczenie, które nie jest niczym poparte". "My wszyscy, także w przestrzeni publicznej, mieliśmy możliwość zaznajomienia się z okolicznościami tej strasznej tragedii" - powiedział Pieskow cytowany przez agencję TASS.

Wcześniej w poniedziałek rzecznik Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej Władimir Markin zamieścił komentarz na swoim koncie na Twitterze. "W wyścigu najbardziej niedorzecznych i głupich oświadczeń pojawił się nowy lider" - oznajmił Markin, komentując słowa Macierewicza. Markin dodał, że Rosja "z niecierpliwością czeka", jak Polska "odpowie na taką zuchwałość".

Rosyjskie śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej prowadzi Komitet Śledczy FR.

Minister obrony Antoni Macierewicz powiedział w sobotę podczas wykładu w Toruniu: "warto pamiętać, że to my byliśmy pierwszą ofiarą terroryzmu w latach 30., a po Smoleńsku możemy powiedzieć, że byliśmy też pierwszą wielką ofiarą terroryzmu we współczesnym konflikcie, jaki się na naszych oczach rozgrywa".

Szef MON, nawiązując do wypowiedzi prezydenta Lecha Kaczyńskiego z 2009 r. o ludobójstwie katyńskim, powiedział, że "ludobójstwo leży u źródeł obecnej sytuacji w Rosji". Zastrzegł, że nie wskazuje na "jakieś negatywne działania obecnej władzy", ale "narody rosyjskie mają ciągle nałożoną pieczęć milczenia na to, co się stało w okresie sowieckim z ich przodkami". Jak mówił Macierewicz, "tylko Polska niepodległa może podnieść pełnym głosem i bez żadnych ograniczeń sprawę ludobójstwa katyńskiego".

"Tak się wydawało jeszcze w roku 2009 r. Już pół roku później dowiedzieliśmy się, że próba podjęcia tej sprawy wywoła reakcję, jakiej współczesny świat nie wyobrażał sobie, że może zostać dokonana. Reakcję, która kosztowała całą polską elitę śmierć, po prostu śmierć, którą poniosła polska delegacja lecąca do Katynia nad Smoleńskiem" - dodał Macierewicz.

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem zginęli wszyscy pasażerowie

i członkowie załogi - 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka. Polska delegacja udawała się na uroczystości z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

